



My ze wsi, której siedemset-dwadzieścia lat stuknęło
Zakładano ją, gdy Śląskiem władali nasi Piastowie
Oślaniają nas „Doniczki”, „Pojednanie” i las „Knieja”
Od północy zaś Duchy miłych Krasnoludków
I skały dębowo-bukowej, a grzybnej Młynarki
Truskolas i Młynarka to od wieków
W Kolonii-Nagórniku zakochana parka
Łysica od mroźnych wiatrów nas chroni
Kwiaty: grusz, śliw, krzewów, wiśni, jabłoni
Do Gminy Marciszów chętnie należymy
Lecz życzliwy Bolków mamy jak na dłoni
Żyjemy wśród zadrzewionych budowlańek
Przy liściastych laskach, zalesionych stokach
Tuż, tuż, przy gąszczach poniemieckich sadków
Oraz pośród młodych drzewek i dorodnych owoców
My stąd gdzie kapliczki nowe, ciekawe i zadbane
Bywają pielgrzymki, a w górach majówki śpiewane
U nas kwitną łany gryki, lub bławatnej facelii
Tu pszczelarze ciągną gęste i pachnące miody
Też sąsiedzi stawiają swoje pszczele miasteczka
Kręcą słodkie biznesy, robią kokosowe interesy
My jesteśmy przy łanach rzepaku lub pszenicy
Górskich owsów, tatarak, jęczmieni lichych
Wijemy wieńce dożynkowe, zajmujemy czołowe miejsca
Twórczynie szydełkują, zdobią palmy i koszyczki wielkanocne
Za wsią widnieje łanek malin u Sołtysa
I we wsi kilka bujnych kępek przy ogródkach

Uprawiamy warzywa w gruncie i pod folią
Nie na handel, lecz na własny pożytek
Równo podstrzyżone wokół mamy trawki
Przy domach kwiaty i starocie-zabawki
 My bez świnek, króli, owiec, śląskich koni
 Są traktory, krowy, kury, kaczki, trzy kurniki
 Na farmie doją sto krów, pasie się przychówek
 Rzeka tłustego mleka płynie do „KAMOS-u”
My ze wsi, gdzie dwa pomniki polskie stoją
Zgody na Przełęczy i sławiący polskość na Kolonii
Wieś z Platerówką mogłaby się zaręczyć
Bo i w niej Osadników frontowych osiedlono
Na polach bitew zdobywali Piastowską Kolebkę
Od sudeckich szczytów po szeroki błękit morza
W wyblakłych mundurach chwycili za kosy i pługi
Orali, siali, hodowali, plony zbierali, kraj żywili
Wspierały ich żony, śpiewające i obrotne gospodynie
 Przybyli ze Wschodu, Syberii, „Górale” z gór sądeckich
 Z piaszczystych nizin, drewniano-słomianej Centrali
Do nas trzy drogi, kamienne zabytki, prowadzą
Czwarta zaś nowa, szybka, lśniąca i gładka
 Dary niebios skromniejsze, mniej wody i śniegu
 Dużo zaś tlenu, jak w Kanadzie, bujamy zielenią
Jesteśmy atrakcyjni dla Wrocławian i Leszczynian
Wolą u nas wypoczywać niż na Hawajach
 Przed laty odwiedziła wieś noblistka Olga Tokarczuk
 Czyta naszą książkę i swoje nam przekazała
 Też złożył nam dwie wizyty Chińczyk z Szanghaju
 Podziwiał naszą wieś i okolicę z Przełęczy Pojednania
 Nasi Ziomkowie-Niemcy odwiedzają nas nieczęsto
 Pozostawili nam dobra i swoją nieopisaną trudną historię
Białe i czerwone bzy, jak co rok, przekwitły w maju
W czerwcu kwitły dzikie na herbatę i nalewki
Zielarze zbiorą kwiaty pachnące, a jesienią jagody
 Żyjemy tu jak pączki w maśle, wieś nie przeludniona
 Zdrowy, zaciszny i sanatoryjny jej mikroklimat
 Tylko nam tu piłkę kopać, piłką rzucać
 Na rowery nas posadzić i w góry wyprawić
 Traktorem oderwać od telewizorów, odciąć od laptopów
 A humor i zdrowie będą nam dopisywać
 Siewcy życzą wilgoci, ciepłego i długiego lata



Ps. Ładnie. Ale co dalej? Jak odbudować wieś?
Wskrzesić ducha Polski Ludowej, pyta sąsiad życzliwie
Jak, gdy inflacja, węgiel i benzyna, żywność drogie?
Wojna grzmi na wschodzie, a my krajem przyfrontowym
Jak gołębie białe zabiegajmy i walczmy o pokój!

Siewcy Kultury i Historii z Sadów i Nagórnik (Szczepan. N. i Cz.Z)